

## **KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI A KULTURA FIZYCZNA**

Dlaczego obszarem zainteresowania uczyniliśmy kulturę fizyczną rozpatrywaną z pozycji Kościoła rzymskokatolickiego? Powodów jest kilka. Po pierwsze, wiedza na temat stosunku Kościoła rzymskokatolickiego do kultury fizycznej jest ograniczona. Dotyczy to zarówno powszechnej wiedzy społeczeństwa polskiego, wiedzy przedstawicieli różnorodnych tzw. humanistycznych dyscyplin naukowych, w tym przedstawicieli nauk o kulturze fizycznej, ale także, co może budzić zdziwienie, przedstawicieli samego Kościoła hierarchicznego (księży diecezjalnych i zakonnych). Po drugie, w Kościele rzymskokatolickim mamy do czynienia z ewolucją poglądów na temat ciała i kultury fizycznej. Polega ona na jego rehabilitacji i dowartościowaniu interesującej nas tutaj dziedziny, a mianowicie kultury fizycznej. Zmiany są zawsze ciekawe i interesujące dla badacza, zarówno z poznawczego punktu widzenia jak i w konsekwencji z powodów społecznych. Po trzecie, Kościół rzymskokatolicki odgrywał i odgrywa ważną rolę w życiu naszego społeczeństwa, a jego nauczanie jest akceptowane przez znaczący odsetek Polaków. W związku z tym ważne jest, aby kwestie dotyczące kultury fizycznej nie tylko były bliższe Kościołowi hierarchicznemu, ale żeby stały się elementem jego edukacyjnej strategii. Po czwarte, poznanie stosunku Kościoła rzymskokatolickiego do kultury fizycznej jest ważne dla administracji rządowej, administracji samorządowej wszystkich szczebli oraz instytucji i stowarzyszeń, w których obszarze zainteresowania znajduje się kultura fizyczna. Ważne jest bowiem to, czy Kościół rzymskokatolicki będzie sojusznikiem, przynajmniej w wymiarze nauczania społecznego, procesu podnoszenia poziomu kultury fizycznej Polaków, czy też będzie odwrotnie? W ślad za tym, czy w proces krzewienia kultury fizycznej w naszym kraju zostanie włączony potężny aparat organizacyjny Kościoła, tysiące księży i sióstr, którzy na różnych polach swej aktywności (parafia, katecheza, duszpasterstwo specjalne itd.) wychowują dzieci i młodzież, czy też nie? Po piąte, ukazanie zaplecza teoretycznego Kościoła rzymskokatolickiego odnośnie kultury fizycznej jest niezmiernie ważne dla dynamicznie rozwijających się rzymskokatolickich, ale także szerzej, chrześcijańskich stowarzyszeń sportowych, które z każdym rokiem zwiększają zakres swego działania oraz podnoszą jakość swej pracy sportowo-wychowawczej w środowiskach dzieci i młodzieży, często pochodzących

z rodzin biednych, niewydolnych wychowawczo i patologicznych. Zatem poznanie stanowiska Kościoła rzymskokatolickiego względem kultury fizycznej jest ważne z poznawczego (eksplikacyjnego) jak i społecznego (aplikacyjnego) punktu widzenia [10].

Realizując niniejsze zamierzenie sięgamy do zaplecza teoretycznego Kościoła na temat ciała i kultury fizycznej. Ukazujemy ewolucję poglądów Kościoła w interesującej nas kwestii, aż do współczesnej koncepcji ciała i kultury fizycznej, która będzie traktowana jako założony paradygmat omawianej dziedziny. Nie jest to paradygmat wypracowany przez intelektualistów katolickich z myślą o kulturze fizycznej, ale wynikający z bardziej ogólnych rozstrzygnięć na gruncie ontologii, epistemologii, antropologii, aksjologii, estetyki, etyki i społecznej refleksji. Podstaw owych poglądów będziemy poszukiwać we współczesnej interpretacji biblijnej, filozoficznych i teologicznych systemach, społecznym nauczaniu papieży i nauczaniu Jana Pawła II.

Do syntetycznego ujęcia problemu wykorzystamy elementy różnorodnych teorii socjologicznych. Przede wszystkim sięgniemy do paradygmatu tzw. socjologii interpretatywnej, nawiązującej do socjologii humanistycznej, czy też, w terminologii weberowskiej, teorii rozumiejącej, których elementem jest teoria interakcjonizmu symbolicznego. Posiłkować się będziemy także teorią zmiany społecznej oraz teorią konfliktu społecznego. Wymienione trzy perspektywy poznawcze wydają się najbardziej przydatne do realizacji nakreślonego tematu ze względu na ich ogólność, znaczenie i rolę jaką odgrywają w badaniach socjologicznych oraz ich twórców, którzy swym autorytetem firmują ich poprawność [13, 31, 56, s. 93–133, 57].

## **Biblia a kultura fizyczna**

Poszukując uzasadnienia dla kultury fizycznej w *Biblii* sięgamy do najstarszych a zarazem najbardziej fundamentalnych pokładów chrześcijaństwa. Bowiem to tam zostały opisane wszystkie najważniejsze wydarzenia ludzkiego losu, wiążące się z rajskim i ziemskim bytowaniem człowieka. *Biblia* nie wypowiada się wprost na temat kultury fizycznej, ale wskazuje na cele religijno-eschatologiczne człowieka, które może realizować w jedności z Bogiem. Jednak wypowiedzi tam zawarte, choć nie odniesione bezpośrednio do omawianej dziedziny, ale podejmujące kwestie zasadnicze dotyczące bytu, egzystencji i celów człowieka, upoważniają do podjęcia próby sformułowania odpowiedzi na pytanie o biblijne przesłanie odnośnie kultury fizycznej [1, 29, s. 175].

W antropologii biblijnej człowieka uznaje się za byt w pełni integralny, jednocześnie wyróżniając w nim element niematerialny, duszę i element materialny, ciało. Ciało człowieka w ujęciu biblijnym jest elementem pozytywnym, między innymi dlatego, że człowiek został „stworzony na obraz i podobieństwo Boże” (Rdz. 1,26). Skoro cielesność jest dziełem Boga, to racjonal-

na troska o ciało jest prawem i jednocześnie obowiązkiem człowieka [22, 27, s. 19–28, 42].

Zatem powoływanie się na *Pismo święte*, a w szczególności na akt stworczy Boga, jako na świadectwa negatywnego stosunku do ciała człowieka i kultury fizycznej nie znajdują uzasadnienia. Nie jest też uzasadniona nadmierna apoteoza ciała, która przejawia się w nurcie korporeizmu i w nieco innej formie niż dzisiaj, znajduje odzwierciedlenie w *Drugiej Księdze Machabejskiej* (2 Mch 4,14). Stanowi ona ostrzeżenie elit żydowskich przed przesadnym kultem ciała, przed pedanteryjnym, wzorowanym na helleńskich obyczajach, wykonywaniem ćwiczeń sportowych połączonych z zaniedbywaniem prawa Bożego, ojczystych zwyczajów i nie okazywaniem gorliwości w służbie ołtarza [6, 45, s. 227].

Stworzenie „na obraz i podobieństwo Boże” stanowi również zobowiązanie do życia nie według ciała, ale według sfery duchowej. W niczym to nie umniejsza wartości ciała, ale jedynie wskazuje na potrzebę i konieczność kierowania ciałem zgodnie z porządkiem rozumu i prawdą, która zabezpiecza człowieka przed czynami moralnie nagannymi. Takie rozumienie roli ciała w ludzkim złożeniu jest obecne w praktyce kultury fizycznej, w tym także w sporcie. W pedagogicznej wersji wychowania fizycznego celem ostatecznym jest doprowadzenie do sytuacji, w której osobowość będzie tak ukształtowana, aby mogła wpływać na ruchowe zachowania człowieka, które służą rozwojowi sfery somatycznej i zdrowotnej. Podobnie wygląda sprawa na gruncie sportu, w którym chodzi o panowanie duszy nad ciałem. Zwrócił na to uwagę monachijski prałat ks. L. Wolker, który w swym dziele *Radość sportu* napisał, że „radość sportu jest w istocie radością ducha z powodu zwycięstwa nad materią. Jest ona radością woli z powodu przezwyciężenia ograniczeń ciała i przeciwności klimatu. Jest ona radością woli i siły z powodu zwycięstwa nad wolą i siłą przeciwnika” [23, 44, 67, s. 107].

Szeroko rozumiana ludzka *praxis*, obejmująca swym znaczeniem również wysiłek związany z pracą nad swoim ciałem i zdrowiem, a więc działaniami w zakresie kultury fizycznej, nie jest interpretowana jako „kara za grzechy”, ale jako swoiste wyróżnienie i nobilitacja, wynikająca z faktu, że człowiek przez wykonywanie pracy staje się kontynuatorem Boskiego dzieła stwarzania i staje się w jakimś sensie partnerem Boga w procesie kreacji świata. Dostąpienie przez człowieka tego szczytu jest wielkim jego dowartościowaniem w kategoriach teologicznych i przydaniem mu szczególnego dostojenia [66].

Istotą uczestnictwa w aktywnych formach kultury fizycznej jest nie tylko samo ćwiczenie, ale również ważne są przerwy w ćwiczeniu, a więc wypoczynek. Proces doskonalenia struktury somatycznej człowieka obejmuje nie tylko momenty aktywności ruchowej, ale także przerwy w aktywności. „Ruch i bezruch są więc równoprawnymi elementami, jak jedzenie i głódówka w diecie, jak dźwięk i pauza w utworze muzycznym” [8, s. 25].

Teologiczne uzasadnienie potrzeby odpoczynku znajdujemy w *Piśmie świętym*. Skoro Bóg po akcie stworzenia świata odpoczął, to także i człowiek winien odpocząć po pracy, a zwłaszcza po przepracowanym tygodniu. Biblijny nakaz świętowania nie wyklucza uczestnictwa w kulturze fizycznej. W przypadku dnia świątecznego zaleca również aktywny wypoczynek, ale jednocześnie zobowiązuje do takiego spędzania tego dnia, aby nie został naruszony podstawowy (religijny) cel dnia świątecznego [28, s. 24–29].

Szczególnym sposobem biblijnego dowartościowania ciała ludzkiego jest uznanie człowieka za partnera Boga w dziele powoływania do życia nowych istnień ludzkich. Jest to najważniejszy moment uczestnictwa człowieka w Boskim dziele stwarzania. Człowiek występuje tu jako współpodmiot, jako kontynuator tego wielkiego dzieła. W dziele tym uczestniczy ludzkie ciało, dlatego też św. Paweł części intymne ciała ludzkiego nazwał najświętszymi. W ten oto sposób ludzkie ciało, rozpatrywane w porządku biblijnym, zostało wprowadzone w sferę najwyższych wartości chrześcijańskich, a mianowicie sferę *sacrum* [65, s. 118].

Niewątpliwie jednym z najbardziej znaczących biblijnych wydarzeń jest Wcielenie Chrystusa, które należy odczytać również jako ponowne wyniesienie ludzkiej cielesności do początku bytowania. Ludzkie ciało stało się sceną nadzwyczajnej świetności, godności i wzniosłości, właśnie przez to, że przez Wcielenie Bóg zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Owa doskonałość ciała wyraża się w pełnej integralności bytu osobowego, w której ciało jest precyzyjnym znakiem wnętrza duchowego człowieka [66, s. 285].

Doskonałe ciało Chrystusa stało się też wzorem struktury Kościoła, jako ludu Bożego. Każda z jego części zajmuje odpowiednie miejsce w tej strukturze i odpowiada za realizację spoczywających na niej zadań (Ef 4,10–16; 1 Kor 12,12–13). Ciało i Krew Chrystusa pod postacią chleba i wina jest ponadto sposobem codziennej eucharystycznej komunikacji wiernych podczas Mszy św. w kościołach całego świata. Ich przyjmowanie jest także podstawowym warunkiem uzyskania najwyższej, ostatecznej nagrody. „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,51–58) [11].

Św. Paweł w *Pierwszym Liście do Koryntian* pisze: „Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego” (1 Kor 6,19). Ów zapis ma kapitalne znaczenie dla teologicznego uzasadnienia potrzeby uczestnictwa w kulturze fizycznej. Jest swoistym zobowiązaniem do dbałości o „mieszkanie” Boga. Zaniedbania w tym względzie mogą być odczytane jako działania przeciwstawiające się temu zobowiązaniu. „Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg” (1 Kor 3,17).

*Nowy Testament* zawiera liczne odniesienia do sportu, które znajdują się przede wszystkim w listach św. Pawła. Będąc dobrym obserwatorem współczesnej mu kultury, będącej pod wpływem hellenizmu, zauważył, że sport

pełni ważną rolę w życiu społeczeństw. Zauważył też, że język sportu jest zrozumiały i warto wykorzystać ten walor dla realizacji celów religijnych. Znacząca część jego wypowiedzi nawiązuje właśnie do *agonu* sportowego, do treningu sportowców, wyścigu biegaczy, walki zapasników, siły atletów itd. [53, s. 29–33].

Niezwykle inspirujące są jego wypowiedzi, w których porównuje trud fizyczny sportowców z moralnym wysiłkiem chrześcijan. Najbardziej znana i najczęściej przywoływana jest jego metafora na temat wyścigu biegaczy z *Pierwszego Listu do Koryntian* (9,24-27). „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz tylko jeden otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie tak, jakby na oślep; walczę nie tak, jakby zadając ciosy w próżnię, lecz poskrwiam swoje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego”

Autor tej wypowiedzi wyraźnie wskazuje, że w życiu należy włożyć maksimum wysiłku, tak, jakbyśmy walczyli o jedną nagrodę, którą w sporcie otrzymuje zwycięzca. W życiu chrześcijańskim każdy może być zwycięzcą i otrzymać nagrodę w postaci zbawienia. W sporcie mamy do czynienia z wysiłkiem fizycznym, w życiu ten wysiłek ma charakter duchowy, a walka toczy się o życie wieczne. Tak w sporcie, jak i w życiu o mistrzostwie świadczy umiejętność wykorzystania swoich zdolności i talentu.

Rywalizację w sporcie kończy zwykle akt odczytania wyników i wręczenia zwycięzcom nagrody. Św. Paweł zbliżając się do śmierci, niejako podsumowując swoją życiową rywalizację o nieprzemijającą nagrodę, w *Drugim Liście do Tymoteusza* (4,6-8) pisał: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego”

Użycie przez św. Pawła metafor sportowych może być odczytane jako pozytywny i życzliwy stosunek do sportu. Jednak z takiego jego usytuowania również wynika, że sport nie powinien być wyłącznym i ostatecznym celem życia. Może natomiast być ważnym elementem przedstawionej przez św. Pawła „filozofii życia”, ale nie może być nią samą [9, s. 121].

## **Filozofia i teologia a kultura fizyczna**

W pierwotnym chrześcijaństwie daje się zauważyć negatywny stosunek do idei antycznego olimpizmu. Ma on przede wszystkim podłoże religijne i wynika z powiązania sportu z rytuałami greckiego politeizmu. Wyrażało się to zarówno w przysiędze sportowców składanej przed ołtarzem Zeusa, jak

i w kreowaniu bogów na wzór i podobieństwo ludzi. Negatywny stosunek do antycznego olimpizmu nie jest równoznaczny z negatywnym stosunkiem do ludzkiego ciała i fizycznej aktywności człowieka. Ludzkie ciało we wczesnym chrześcijaństwie było oceniane w dwojaki sposób. Z jednej strony rozwijał się tzw. nurt biblijny, z drugiej natomiast, przejęty w spadku po starożytności, nurt platońsko-manichejski [22, s. 13–110, 29, s. 178–183].

Nurt biblijny, odwołujący się do zapisów *Pisma świętego*, a zwłaszcza *Księgi Rodzaju*, listów św. Pawła i dogmatów chrystologicznych, zajmował pozytywne stanowisko względem ciała, uznając je za dar Boży i ontyczne dobro. Przedstawicielami nurtu biblijnego i takiego sposobu myślenia byli: św. Ireneusz, Tacjan, św. Justyn, Teofil z Antiochii, Maksym z Chryzopolis. W taki oto sposób św. Cyryl Jerozolimski podkreśla walory ciała: „Nie wdaj się z takim, który by ci mówił, że ciało nie ma nic wspólnego z Bogiem, i że dusza mieszka w jakimś obcym sobie naczyniu, ten się chętnie posłuży ciałem do nieczystości. O cóż jednak można oskarżać to podziwu godne ciało? Czyż mu co brakuje pod względem piękna? Czyż nie jest pełne sztuki w jego budowie? (...) Kto dał sercu ustawiczne bicie? Kto udzielił tyle żył i arterii? Czyja mądrość powiązała kości i ścięgna” [22, s. 52–88, 7, s. 67–68]?

Największym myślicielem wczesnego chrześcijaństwa był św. Augustyn, którego myślenie na temat ciała nie jest jednolite. W początkowym okresie, będąc pod wpływem nurtu orficko-pitagorejskiego, zaafirmowanego za pośrednictwem Platona, zajmował stanowisko pełne pogardy wobec świata doczesnego i ludzkiego ciała. Ciało traktował jako „więzienie duszy”, które krępuje i ogranicza jej możliwości. Na tej podstawie formułuje też praktyczną dyrektywę, wedle której każdy, kto chce stać się takim, jakim stworzył go Bóg, powinien „wzgardzić wszystkim, co cielesne i wyrzec się całego tego świata” [2, s. 13, 58, 111, 24, s. 57–71].

Pierwszy okres twórczości Augustyna, choć niezbyt długi czasowo, ale bardzo jednoznaczny w swej treści, tak mocno wszedł do świadomości intelektualistów, że oceniają oni jego dorobek właśnie przez pryzmat tego okresu. W koncepcji tej „zostało człowiekowi odebrane wszystko co ludzkie, co po ludzku piękne i wzniosłe, co dobre i szlachetne, czynne i twórcze. Pozostawiono mu zło, którego ma być wyłącznym autorem” Jest to dramatyczna wizja ludzkiego życia na ziemi, które jest jego deformacją, i w którym człowiek tylko egzystuje, ale nie istnieje [49, s. 41, 55, s. 45].

Twórczość Augustyna okresu późniejszego, a także jego praktyczne zalecenia mogą świadczyć o zmianie stanowiska względem ciała i aktywności ruchowej człowieka. Sam pędził życie bardzo aktywne, pełne duszpasterskich podróży, które niejako wiązały się ze wzmożoną aktywnością fizyczną. Najbardziej cenił te zajęcia, które wymagały fizycznego wysiłku. Cenił też pracę fizyczną, którą zalecał ówczesnemu duchowieństwu [22, 26, s. 59–73, 129–138].

Okres średniowiecza kojarzy się z rozwojem myśli chrześcijańskiej, a ta z kolei ze św. Tomaszem z Akwinu, który oparł swą filozofię na arystotelesowskim realizmie i biblijnym personalizmie. Gruntowne omówienie stanowiska Akwinaty w aspekcie ontologicznym, estetycznym i etycznym względem ludzkiego ciała i aktywności ruchowej człowieka zostało zawarte w książce *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu* [3]. Autor ukazuje poglądy Akwinaty na temat aktywności ruchowej człowieka, na temat, jakbyśmy dziś powiedzieli, kultury fizycznej. Przedstawia jego personalistyczną koncepcję cielesności, która jest wkomponowana w strukturę osobowego bytu, stanowiąc wspólnie z niematerialną duszą jego naturalne złożenie. W koncepcji tej ludzkie ciało jest ontycznym dobrem, jest ono doskonałe, a także charakteryzuje je naturalne piękno.

Tomasz zalecał troskę o ciało i jego dobrą kondycję, która pomaga w działaniu cnót i umożliwia normalne funkcjonowanie jego władz umysłowych, a mianowicie intelektu i woli. Niedopuszczalne jest nie tylko działanie na rzecz jego degradacji, ale także lekceważenie jego potrzeb. Akwinata przeciwstawia się manichejskiej pogardzie ciała, ale także przeciwstawia się przesadnej apoteozie i absolutyzacji [29, s. 181, 50, 61].

Tomasz podnosi kwestię odpoczynku po pracy. Zleca uczestnictwo w zabawie, ale zabawie, która odpowiada naturze ludzkiej osoby i respektuje wymogi sumienia. „Uporządkowania zabawy dokonuje rozum. Sprawność zaś w postępowaniu według zasad rozumu jest cnotą” [61].

Konkludując należy wskazać, że Tomasz zajmuje pozytywne stanowisko wobec ciała oraz wszelkiego rodzaju aktywności ruchowych, ujawniających się w zabawie, rozrywce, grze i wypoczynku. Uczestnictwo w kulturze fizycznej jest niezbywalnym prawem człowieka. Jednakże trzeba wiedzieć, że Akwinata opowiada się za tymi wszystkimi formami kultury fizycznej, które służą wypoczynkowi po pracy, służą rozwojowi zdrowia, są dobrą rozrywką, kształtują ciało i mają korzystny wpływ na samopoczucie człowieka. Wszystkie formy uczestnictwa w kulturze fizycznej winny być roztropne i odpowiedzialne, tj. uporządkowane przez rozum i służyć pełnemu rozwojowi człowieka [11, 22, s. 80–88].

Do najbardziej znanych kontynuatorów myślenia w nurcie tomizmu należą tacy personaliści jak J. Maritain i E. Gilson, którzy w swych rozważaniach dokonali pogłębienia myśli Akwinaty na temat ciała i aktywności fizycznej człowieka. Ich szczególną zasługą jest rozwinięcie i uzasadnienie racji bytu osobowego, który ukazują jako istotę żyjącą w tym świecie, ale jednocześnie zakorzenioną w rzeczywistości nadprzyrodzonej. Chrześcijański humanizm, personalizm, nazwany przez J. Maritaina „humanizmem integralnym” dowartościowuje wszystkie sfery ludzkiej osoby. Podkreśla rolę i znaczenie ciała i ducha, życia biologicznego i intelektualnego, osobniczej struktury społecznej i potrzebę aktywności ekonomiczno-gospodarczej. Zwraca uwagę na

ważność potrzeb poznawczych i dążeńiowo-emocjonalnych, uwrażliwia na potrzebę poznania prawdy, potwierdza prawo do wolności, autonomii, ale także wskazuje na ścisły związek człowieka z Bogiem” [14, 22, s. 125–128, 29, s. 40, 37].

Personalizm Mouniera nie został skonstruowany w oparciu o założenia jednego wybranego nurtu, jak to uczynił np. Maritain, ale w koligacji ideowej z egzystencjalizmem, marksizmem, tradycją filozofii francuskiej, a także immoralizmem niemieckim F. Nietzschego.

Mounier stoi na stanowisku, że personalizm chrześcijański ujmuje człowieka nie jako jestestwo wyłącznie duchowe, bo byłaby to angelizacja istoty ludzkiej, lecz jako jestestwo ucieleśnione, przeżywające swe życie doczesne tu, na ziemi i do doskonalenia spraw ziemskich powołane. Nie jest też spirytualizmem. „To, że istnieję subiektywnie i że istnieję cielesnie, stanowi jedno i to samo doświadczenie” [22, 128–136, 39].

Jego koncepcja struktury człowieka jest eklektyczna, ale mimo tego, wyraźnie daje się zauważyć dążność do dowartościowania ciała i wszelkiej aktywności służącej jego rozwojowi. Wartość ciała ludzkiego uzasadniał przede wszystkim potrzebą większej aktywności ludzi na rzecz doskonalenia świata. Do tego potrzebni są ludzie zdrowi i sprawni fizycznie, posiadający dynamizm i młodzieńczą fantazję, niezbędną do podjęcia wyzwań współczesności. Zawarta jest w tym również aprobata gier i zabaw ruchowych, gimnastyki i sportu, dzięki którym staje się bardziej realne urzeczywistnienie człowieka silnego, prężnego i dynamicznego, zdolnego do podjęcia trudów przekształcania świata [40].

Wzorowanie się na filozofii Nietzschego nadało jego metodzie charakteru ofensywnego, krytycznego, zdecydowanego w analizie zjawisk i wydarzeń pierwszej połowy XX wieku. Przeniósł odpowiedzialność za losy świata na człowieka. „Skoro człowiek został stworzony na to by w sensie naturalnym czy nadprzyrodzonym stać się bogiem, to nie może przyjąć, że mądrość jego ma polegać na rozmyślnej i monotonnej uległości naturze ludzkiej, określonej raz na zawsze” [38, s. 21–23].

Był gorącym zwolennikiem rozwoju nauki i techniki. Technikę traktował jako przedłużenie ciała ludzkiego, bo „maszyna jest rozszerzeniem się ciała ludzkiego w ciele świata” Ci, którzy „rzucają przekleństwo na technikę” są manicheistami w nowym wydaniu, manicheiści tradycyjni potępiali „ciało naturalne”, nowi potępiają „ciało sztuczne” [40, s. 106].

Zatem wszelka aktywność ruchowa jest ze wszech miar przez niego zalecana i winna ona służyć z jednej strony zaspokojeniu potrzeb człowieka w tym zakresie, sprzyjać jego rozwojowi, ale z drugiej winna przygotować go do pracy na rzecz nowego świata, który będzie stanowił wynik połączenia ducha i materii, duszy i ciała, mądrości i siły, najlepszych wartości tkwiących w spirytualizmie i materializmie.

Niewielu było w ostatnich czasach intelektualistów chrześcijańskich, którzy by wzbudzili tyle namiętnych kontrowersji co P. Teilhard de Chardin. Dzieło i życie Teilharda pełne były napięć i sprzeczności. Z jednej strony bunt wobec tradycji tomistycznej, z drugiej natomiast pokora wobec zwierzchności kościelnej, krytyka alienacji religijnej i pozostawanie na uboczu dokonujących się przemian w świecie, pochwała postępów wiedzy, nauki i techniki oraz łączenie ich z prawdami Objawienia. Tym co nowe u Teilharda, nie są ani osiągnięcia naukowe, ani koncepcja religijna, ale fakt, że te dwa światy, świat nauki i świat wiary, które większości naszych współczesnych wydają się jeśli nie wrogie, to w każdym razie rozdzielone, stanowiły dla niego jeden świat w podziwu godnej harmonii myśli i życia. Podstawowym problemem ewolucjonizmu Teilharda było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: „jak pogodzić, a następnie zasilać – miłość do Boga i zdrową miłość do świata, wysiłek oderwania się i wysiłek rozwoju” [58, s. 17].

Podobnie jak Mounier, opowiada się za zaangażowaniem w sprawy tego świata. Jest to bardzo ważna konstatacja z punktu widzenia interesującej nas tutaj aktywności ruchowej. Bowiem wynika z niej, że Teilhard opowiada się za taką koncepcją chrześcijaństwa, w której zaangażowanie w sprawy rozwoju jest zobowiązaniem i koniecznością. Dotyczy to w pełni uczestnictwa ludzi w kulturze fizycznej, której najwyższym kryterium jest aktywność ruchowa skierowana na rozwój ciała i zdrowia.

Podstawą jego transformizmu jest teza o jedności wszystkich elementów wszechświata. Oznacza to, że wszelkie formy rzeczy pojawiające się w świecie są konsekwencją przekształcenia jednego materialnego tworzywa. Myśl i materia są „zmiennymi sprzężonymi”: im materia osiąga wyższy stopień złożoności, tym bardziej potęguje się udział psychizmu [59].

Człowiek nie pojawił się w wyniku aktu stwórczego Boga, lecz w wyniku „skoku mutacyjnego”, „skoku jakościowego”. Nastąpił on w wyniku osiągnięcia przez materię krytycznego punktu złożoności, przez „wyłom, jaki uczyniła hominizacja, fala złożoności – świadomości”. Pojawił się człowiek przynosząc na świat nowy rodzaj świadomości, a mianowicie świadomość refleksyjną. Od tego momentu człowiek stał się centrum ewolucji i na barkach jego spoczywa odpowiedzialność za kierunek i szybkość jej przebiegu. Przed człowiekiem są następne fazy jego rozwoju: witalizacji, hominizacji, nadhominizacji, w wyniku których „ma się ukształtować jakaś postać nadczołowieka” [60, s. 192].

Ciało ludzkie w tej koncepcji jest przedstawione w dwojaki sposób. Z jednej strony jest zwykłą porcją materii ożywionej, zwykłym elementem wszechświata, niczym nie wyróżniającym się pod względem wielkości. Z drugiej strony, przez swą niebywałą złożoność znajduje się ono na samym szczycie świata bytów. Bowiem w ciele człowieka materia doszła do takiego stopnia skomplikowania, że nastąpiło pojawienie się nowej jakości bytowa-

nia, świadomości refleksyjnej i świadomości społecznej, które są najwyższym stadiem rozwoju psychizmu.

Co zatem z tego wynika dla ciała i kultury fizycznej? Rezygnując z posługiwania się nieco skomplikowaną i zawiłą terminologią, śmiało możemy powiedzieć, że ciało w jego koncepcji odgrywa kluczową rolę [59, s. 74]. Jego doskonalenie, a więc również uczestnictwo w czynnych formach kultury fizycznej, posuwa naprzód proces rozwoju człowieka, a tym samym proces ewolucji wszechświata. Zatem doskonalenie ciała, budowanie jego coraz większej złożoności jest nadzieją na kolejne stadia rozwoju człowieka.

Aktywność fizyczna człowieka skierowana na doskonalenie ciała i zdrowia ma bezwzględnie sankcję pozytywną. To między innymi dzięki niej możliwy jest dalszy postęp w świecie poprzez kolejne fazy rozwoju człowieka, aż do osiągnięcia „duchowego Kosmosu”

### **Kultura fizyczna w nauczaniu papieży**

Wskreszenie pod koniec XIX wieku (1896) przez P. de Coubertina nowożytnych igrzysk olimpijskich zapoczątkowało niezwykle dynamiczny rozwój sportu, którego świadkiem było całe 20. stulecie. Sytuacja taka nie mogła przejść uwadze Kościoła rzymskokatolickiego, który dostrzegł szybko wzrastające znaczenie sportu, a poszczególni papieże podejmowali próby zajęcia stanowiska wobec tego fenomenu [5, 35, 51].

P. de Coubertin, w okresie poprzedzającym wskreszenie nowożytnych igrzysk olimpijskich, korzystał z inspiracji duchowieństwa katolickiego, a wśród nich o. H. de Didona, dominikanina, który był jego przyjacielem. Na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w 1897 r., któremu przewodniczył P. de Coubertin, o. H. de Didon wygłosił przemówienie. Papież Pius X udzielił moralnego poparcia pięknej inicjatywie wskreszenia igrzysk. W 1905 r. przyjął życzliwie w Watykanie Cuobertina i zobowiązał się nawet do ufundowania nagrody dla zawodników uczestniczących w IV Igrzyskach Olimpijskich w Londynie (1908), podczas których, w trakcie nabożeństwa w katedrze św. Pawła biskup Pensylwanii E. Talbot wygłosił sławne zdanie: „najważniejszym celem igrzysk nie jest zwycięstwo, lecz uczestnictwo i mężna walka” [4, 36].

Pius X w przemówieniu do członków katolickich stowarzyszeń sportowych podkreślał, że „młodzież powinna kochać sport, bo on jest dobry dla jej duszy i ciała” Przy innej okazji mówił: „Podziwiam was, chwałę i błogosławię wasze ćwiczenia. (...) Chwałę i błogosławię wasze dzieło, bo ćwiczenie cielesne jest odpoczynkiem dla ducha, a gdy oddajecie się waszym zabawom unikacie lenistwa, które jest początkiem wszelkich występków. Ćwiczcie się w braterskich zawodach, ale zarazem w cnocie. Zalecam wam jednak przy

tym wszystkim czystą intencją, bo w zachowaniu należytej miary jest cnota”  
Zatem już na początku wieku, kiedy tworzyły się zręby igrzysk olimpijskich, papież widział w sporcie szansę na doskonalenie somatycznych potencji człowieka, ale także wskazywał, że dobrze zorganizowane współzawodnictwo, podczas którego respektowane są zasady moralne, sprzyja rozwojowi sfery duchowej [62, s. 356].

Pius XI był papieżem, któremu w sposób szczególny leżała na sercu sprawa rozwoju kultury fizycznej. Był znanym i wybitnym alpinistą, który jako pierwszy zdobył szczyt Monte Rose (od strony włoskiej) [51, s. 15, 52].

Jako arcybiskup Mediolanu skierował do młodzieży następujące słowa: „Ćwiczcie się w nauce ewangelii i ćwiczcie się w sporcie. Nie zaniedbujcie ani duszy, ani ciała”. I w innym miejscu: „Z wszelkich sportów, w których ludzie szukają godziwej rozrywki, żaden nie jest tak dobroczynny dla zdrowia, duszy i ciała, jak turystyka. Przez twardą pracę i wdzieranie się w sfery lekkiego i czystego powietrza siły się odnawiają i wzmacniają, a równocześnie duch przez zwyciężenie wszelkich możliwych trudności hartuje się do spełniania obowiązków życia i jego przeciwieństw. Kontemplacja zaś tych bezmiernych, ze szczytów Alp roztaczających się widoków, łatwo podnosi umysł do Boga, twórcy i pana natury” [52, s. 95-96]. Przedstawione liczne zalety sportu i turystyki górskiej świadczą o mocnym związku emocjonalnym papieża z aktywnością ruchową. Dostrzegał w niej zarówno elementy sprzyjające budowaniu kondycji fizycznej, przygotowujące do pełnienia różnorodnych ról w społeczeństwie, oddziałujące na wrażliwość estetyczną, ale także stwarzające warunki do spotkania z Bogiem.

Pius XI w 1929 r. w swej encyklice *Divini illius Magistri* zwraca uwagę na ważną rolę wychowania fizycznego, które jest niezbędne w procesie rozwoju dzieci i młodzieży. Postuluje powoływanie do życia różnorodnych dzieł wychowawczych, zmierzających do wyrobienia młodzieży pod względem literackim, naukowym itp., ale także zaleca zabawę i ćwiczenia ruchowe, w których młodzież winna uczestniczyć. Jego encyklika wywarła znaczący wpływ na rozwój pedagogiki katolickiej, w tym również na upowszechnienie kultury fizycznej i sportu [46].

Dynamiczny rozwój sportu w Europie i na świecie skłonił kolejnego papieża Piusa XII do poświęcenia mu więcej uwagi. W 1945 r. zwrócił się do sportowców Rzymu następującymi słowami: „Równie daleki od prawdy jest ten, kto zarzuca Kościołowi brak troski o ciało i kulturę fizyczną, jak i ten, kto chciałby zawęzić jego kompetencje do spraw czysto religijnych i duchowych. Tak jakby ciało, stworzone przez Boga na równi z duszą, z którą jest złączone, nie miałyby brać udziału w hołdzie składanym Stwórcy” [47]. W wypowiedzi tej Papież daje teologiczne uzasadnienie dla pozytywnego odniesienia Kościoła do ciała i kultury fizycznej oraz dla jego zaangażowania w proces rozwoju omawianej dziedziny.

„Kościół nie może zaniechać troski o ciało i kulturę fizyczną, pisał, jakby to były rzeczy obce mu” „Zasady i normy chrześcijańskie zastosowane do sportu otwierają przed nim wznioślejsze widnokreśli, rozświetlone nawet promieniami mistycznego światła. Wychowanie sportowe usprawnia rozwój ciała, umysłu i woli, a ponadto cnót właściwych dla tego rodzaju działalności, a między innymi do rzetelności, która zakazuje posługiwania się oszustwem, zaleca uległość i posłuszeństwo wobec trenera, ducha wyrzeczenia się, gdy trzeba pozostać w cieniu dla dobra własnej drużyny, wierność dla zobowiązań, skromność w triumfie, szlachetność dla zwyciężonych, pogodę ducha w razie niepowodzenia, wyrozumiałości dla publiczności, która nie zawsze umie zachować umiar. „Wszystkie te cnoty, chociaż mają za przedmiot działalność fizyczną i zewnętrzną, są prawdziwymi cnotami chrześcijańskimi. Sport w ten sposób uprawiany i przeszczepiony na niwę życia nadprzyrodzonego może stać się poniekąd ascezą, gdyż Apostoł św. Paweł zachęca, aby wszystkie dzieła ludzkie czynić na chwałę Bożą” [48, s. 727–731].

Jan XXIII dał się poznać jako wielki reformator Kościoła rzymskokatolickiego, którego decyzją został zwołany Sobór Watykański II. Zasłynął także, mimo sędziwego wieku, jako zwolennik kultury fizycznej i sportu oraz przyjaciel sportowej młodzieży. Przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich w 1960 r. w Rzymie, przerywając wakacje w Castel Gandolfo, spotkał się na placu św. Piotra w przeddzień otwarcia igrzysk z ponad 4 tysiącami sportowców z 87 krajów świata. Do rozentuzjasmowanych sportowców skierował takie słowa: „...jest rzeczą pewną, że należy zawsze cenić sobie i gorąco zalecać godziwe ćwiczenia fizyczne i szlachetne gry sportowe. Liczne są bowiem i wielkiej wagi zalety oraz przymioty, które przy pomocy gier sportowych rozwijają się w człowieku. A więc w stosunku do ciała: zdrowie, siła, zwinność, zgrabność i wdzięk oraz piękno; w stosunku zaś do duszy: wytrwałość, męstwo i sprawność w wyrzeczeniu się” [3, s. 15–16].

Jan XXIII podkreśla ważną rolę aktywności sportowej w rozwijaniu i doskonaleniu ciała i sprawnościowych zdolności. Mówi także, że ćwiczenia nie tylko korzystnie wpływają na rozwój ciała, ale także w ich trakcie doskonalą się liczne zalety i przymioty duchowe. Podobnie jak jego poprzednicy, zwraca uwagę, aby sport miał swoje określone miejsce w życiu człowieka, żeby nie traktować go jako całe życie. Żeby pamiętać o respektowaniu w nim zasad moralnych, które uczynią ze sportu prawdziwą szkołę społeczno-etycznego wzrastania.

Jan XXIII otworzył Sobór Watykański II (1962–65), ale śmierć nie pozwoliła mu go dokończyć i popatrzeć na wspaniałe zniwo. W dokumentach soborowych dokonana się realizacja idei dowartościowania rzeczywistości ziemskich i człowieka jako kontynuatora dzieła Bożego stworzenia oraz otwarcia Kościoła na problemy ludzkie. Choć Sobór nie poświęcił sprawom kultury fizycznej i sportu zbyt wiele uwagi, to rozstrzygnięcia w kwestiach

bardziej ogólnych i podstawowych jakie tam zapadły, stanowią dla omawianej przez nas dziedziny swoiste *Magna Charta*.

W *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim*: czytamy: „Kościół wysoko ceni i stara się swoim duchem przepoić oraz udoskonalić inne pomoce, które należą do wspólnego dziedzictwa ludzi i które bardzo przyczyniają się do rozwijania umysłów i kształtowania ludzi; takimi są: społeczne środki przekazywania myśli, liczne zrzeszenia, których celem jest formacja duchowa i fizyczna, stowarzyszenia młodzieżowe, a zwłaszcza szkoły”. Sobór Watykański II za ważny element procesu edukacji młodych ludzi uznał stowarzyszenia kultury fizycznej. Oznacza to także, że kulturę fizyczną i sport traktuje jako ważny środek wychowania dzieci i młodzieży [54, s. 537–620].

W dokumencie zatytułowanym *O Kościele w świecie współczesnym* czytamy: „Niech wolny czas będzie należycie użyty dla odprężenia duchowego, wzmocnienia zdrowia psychicznego i fizycznego przez swobodne zajęcia i studia, przez podróże w obce strony (turystyka), dzięki którym doskonali się umysł i ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie; dalej, przez ćwiczenia i pokazy sportowe, które także w społeczeństwie przyczyniają się do utrzymania równowagi ducha, jak i do braterskich stosunków między ludźmi wszelkiego stanu, narodowości i różnych ras” [54, s. 537–618]. Sobór Watykański II wypowiada się na temat kultury fizycznej, z jednej strony mając na uwadze kulturę fizyczną w formie rekreacji ruchowej, z drugiej natomiast mówi o widowiskowych walorach sportu wyczynowego. Pozytywnie odnosi się zarówno do jednego jak i drugiego, przypisując im różne walory.

Kontynuatorem linii odnowy Kościoła rzymskokatolickiego był Paweł VI, któremu dane było zakończyć Sobór Watykański II i rozpocząć dzieło wcielania w życie jego postanowień. W 1964 r. skierował do sportowców następujące słowa: „Kościół widzi w sporcie gimnastykę ducha, ćwiczenie fizyczne i ćwiczenie moralne; dlatego podziwia, aprobuje, zachęca do rozwoju sportu w jego przeróżnych formach, a szczególnie w systematyczności, potrzebie dla całego młodego pokolenia zwróconej na harmonijny rozwój ciała i jego energii; także w formie zawodowej” „Kościół podziwia, aprobuje i zachęca do rozwoju sportu, zwłaszcza wtedy, gdy zaangażowaniu fizycznemu towarzyszy zaangażowanie moralne, które to może uczynić ze sportu wspaniałą zdolność personalną, poprzez wytężony trening w kontaktach społecznych, na fundamencie respektu dla siebie samego i dla drugich, początek w porozumieniu społecznym, które zmierza do kształtowania relacji przyjaźni na polu międzynarodowym” [43, s. 893].

Paweł VI widzi w sporcie możliwość kształtowania człowieka zarówno w sferze duchowej, moralnej i fizycznej. Z tego też powodu, podziwia i akceptuje sport, zarówno ten rekreacyjny jak i profesjonalny. Wskazuje na potrzebę łączenia kultury fizycznej z kulturą moralno-duchową, która jest niezbędna

dla prawidłowego rozwoju człowieka. Podkreśla także integracyjne znaczenie sportu, zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej.

## **Kultura fizyczna w nauczaniu Jana Pawła II**

Jednym z ważniejszych zagadnień z punktu widzenia generalistów sportu jest rozstrzygnięcie kwestii dotyczącej stosunku Kościoła rzymskokatolickiego do rzeczywistości ziemskich i aktywności człowieka na rzecz doskonalenia otaczającego świata. Bowiem bez akceptacji świata przyrodzonego i aktywności ludzkiej nie jest możliwy pozytywny stosunek do sportu, którego ontyczne podstawy są elementem rzeczywistości przyrodzonej, a sportowy postęp dokonuje się w procesie doskonalenia doczesności, której podstawowym elementem jest człowiek [11, s. 75–78, 25, 34].

Jan Paweł II, korzystając z dorobku swoich poprzedników, podjął próbę otwarcia Kościoła na „znaki współczesności” przez przekroczenie zarówno tradycyjnego teocentryzmu jak i postrenesansowego antropocentryzmu. Podkreśla, że humanizm chrześcijański skierowany jest „ku człowiekowi” Z tego też względu, w ramach szerszej teocentrycznej koncepcji rzeczywistości, winien być antropocentryczny. Człowiek stanowi wartość najwyższą w świecie przyrodzonym i dlatego winien stać się celem misji zbawczej Kościoła. Swemu stanowisku daje wyraz pisząc: „Człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła (...) drogą, która prowadzi niejako u podstawy wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien” W ten sposób znika antynomia między humanizmem antropocentrycznym a chrześcijańskim teocentryzmem, między ziemskimi aspiracjami człowieka a obowiązkami względem Boga. Dążenie do wartości bezwzględnie najwyższej przebiega przez drugiego człowieka, a realizacja doczesnych planów człowieka znajduje się niejako na szlaku jego nadprzyrodzonych aspiracji. To z kolei jest dowodem, że antropocentryzm i teocentryzm nie są sprzeczne, co więcej, wzajemnie się dopełniają [15, 18].

Zlikwidowanie antynomii między antropocentryzmem i teocentryzmem ma kapitalne znaczenie dla sportu. Przede wszystkim nie stawia człowieka w sytuacji alternatywy wyboru: albo człowiek i jego sportowe aspiracje, albo Bóg i dążenie do duchowej doskonałości. Realizacja wartości w sporcie, związanych z doczesnym wymiarem człowieka, jest zbieżna z realizacją wartości najwyższych, które podnoszą człowieka sportu i ukazują mu wznioślejsze horyzonty. Dobrze zorganizowany sport „jest nosicielem wartości moralnych i wychowawczych, stając się szkołą cnót i wewnętrznej równowagi oraz zewnętrznej kontroli, a także wstępem do prawdziwych i trwałych zdobyczy” [16].

Jan Paweł II podejmuje próbę dowartościowania, w ramach teocentrycznej kreacji Bożej, podmiotowej kreacji każdej osoby ludzkiej. Stanął na sta-

nowisku, że pierwotnym podmiotem wszelkiej twórczości jest Bóg, natomiast człowiek, dzięki Bożej łasce i Odkupieniu, jest również podmiotem twórczej działalności. Papież ma na myśli nie tylko to, na co zwrócili uwagę J. Maritain i E. Mounier, a mianowicie autonomię osoby ludzkiej oraz wolność wyboru w przyrodzonym porządku działania, ale przede wszystkim czyn osoby, który nie polega wyłącznie na przekształcaniu rzeczywistości doczesnej, według starotestamentowego zalecenia o „czynieniu sobie ziemi poddanej” (Rdz 1, 28), ale przede wszystkim na doskonaleniu osoby. Jest to twórczość, dla której pierwszym tworzywem jest sam człowiek. Czyn ludzki posiada nie tylko wymiar związany z kreacją świata, ale także autokreacją i jest swoistym sposobem wyrażania się przez twórczość. Przez pracę człowiek nie tylko doskonali otaczający go świat, „ale urzeczywistnia siebie” i „bardziej staje się człowiekiem” W tak rozumianej pracy nie chodzi wyłącznie o cele przedmiotowe, ale przede wszystkim podmiotowe. Praca jest dobrem człowieka, posiada swój wymiar antropotwórczy, a także moralny, z racji przejawiania w niej godności osoby ludzkiej [18].

Nauczanie Jana Pawła II odnośnie aktywności ludzkiej jest w pewnym sensie proklamacją aktywności sportowej i stanowi chrześcijańską podwalinę pod nauki humanistyczne o sporcie. Wartość sportu przede wszystkim wiąże się z realizacją w jego ramach celów autokreacyjnych i antropotwórczych, polegających na rozwoju osobowej struktury uczestnika sportu, która nie ogranicza się do ciała, ale obejmuje także sferę społeczną, psychiczną i duchową [16].

Wartość ciała uzależniona jest od stopnia integracji z duchową stroną osoby. Pełna integralność ciała i duszy jest rozwiązaniem modelowym, jakże pożądanym na gruncie sportu. Istotą bowiem sportu jest osiągnięcie takiego poziomu rozwoju, aby „siły ducha mogły przewycięzać, ograniczone z natury możliwości ciała” Chodzi zatem o to, aby działania sportowca nie miały instynktownego charakteru, ale były wyrazem osobowego wnętrza. Taka jest chrześcijańska wizja człowieka integralnego, ale taki też jest chrześcijański ideał sportowca. Bycie prawdziwym sportowcem to nie tylko osiągnięcie najwyższej miary perfekcjonizmu cielesnego, ale przede wszystkim osiągnięcie najwyższych doskonałości duchowych, w taki sposób, aby czyny na boisku, obiektywizowane w ciele i poprzez ciało, odpowiadały wewnętrznemu porządkowi serca i rozumu [41].

Teologiczna wartość ciała ludzkiego w nauce Jana Pawła II wynika przede wszystkim z faktu stworzenia go przez Boga i potwierdzeniu go we Wcieleniu Chrystusa. Oto w ogólnym zarysie nauka pochodząca z Objawienia, mówiąca o wielkości oraz godności ciała ludzkiego stworzonego przez Boga a odkupionego przez Chrystusa.

W procesie szkolenia sportowego, w którym wiele wysiłku kierowanego jest na doskonalenie ciała, nie powinno się zapominać o tym paradygmacie ciała, który jest udziałem Chrystusa. Dlatego też wysiłek w sporcie powinien

być skierowany nie tylko na ciało, ale także na ducha, w taki sposób, aby osiągnąć pełną integrację. Bowiem każdy sportowiec jest powołany, „aby być sprawnym zawodnikiem Chrystusa, to znaczy wiernym i odważnym świadkiem Jego *Ewangelii*” [21].

Zagadnienia etyczne tkwią w samym centrum nauk humanistycznych o sporcie [34]. Dla ich oznaczenia używa się najczęściej kategorii zapożyczonej z języka angielskiego *fair play*. Oznacza ona tyle, co czysta gra i najczęściej kojarzona jest z bezinteresownym poszanowaniem reguł gry, szacunkiem dla przeciwnika, zachowaniem równych szans w walce, niewykorzystywaniem przewagi losowej, minimalizacją cierpień przeciwnika i rezygnacją z praktycznych korzyści [30, s. 75–81, 32, 33].

Jan Paweł II buduje swą koncepcję etyki na podstawach tomizmu, jednocześnie wzbogacając go fenomenologią schelerowską. Według niego każdy czyn człowieka ma swój wymiar etyczny i wiąże się z jego przeżywaniem. To przeżywanie dotyczy przede wszystkim jego wnętrza. Jednakże każdy czyn odbywa się przez kontakt wnętrza człowieka ze światem zewnętrznym, a ten dokonuje się zawsze w ciele i poprzez ciało. Zatem nie tylko czyn i osoba mają wydzźwięk etyczny, ale także cielesna strona ludzkiej istoty.

Jan Paweł II przeciwstawia się wszelkim nurtom etyki relatywistycznej i opiera swe poglądy na założeniach etyki normatywnej. Człowiek nie tworzy prawa moralnego, bowiem ono „pochodzi od Boga i w nim ma swoje źródło” Prawo to jest nazywane prawem naturalnym, które „zostało wpisane w naturę istot obdarzonych rozumem i skłania je ku właściwemu celowi. (...) Jest to prawo wewnętrzne, napisane nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc...” Zadaniem człowieka jest odkrycie tego prawa i postępowanie zgodnie z nim. „Cała osoba włącznie z ciałem, zostaje powierzona samej sobie i właśnie w jedności duszy i ciała jest podmiotem własnych aktów moralnych” [20].

Koncepcja etyki Jana Pawła II ma charakter personalistyczny. Odwołuje się do tzw. normy personalistycznej, która występuje w dwojakiej postaci: negatywnej i pozytywnej. Pierwsza z nich stanowi zabezpieczenie osoby ludzkiej przed różnego rodzaju nadużyciami. Jej treść wynika z I. Kanta imperatywu kategorycznego, wedle którego człowieka nie można nigdy używać jako środka, ale zawsze winien on stanowić cel. Nawiązuje jednocześnie do aksjologicznego porządku bytów opisanego przez Tomasza z Akwinu. W jego świetle każdemu bytowi we wszechświecie, ze względu na posiadaną wartość, przysługuje odpowiednie miejsce na aksjologicznej drabinie. Byty niżej usytuowane w hierarchicznej strukturze winny służyć bytom usytuowanym na wyższym szczeblu. Bytem usytuowanym najwyżej, posiadającym najwyższą wartość w świecie stworzonym jest osoba, której wszystkie byty winny być podporządkowane i jej służyć. Wszelkiego rodzaju próby odwracania tego porządku, są gwałtem na osobie, poniżeniem jej i degradacją [12, 64].

Istnieje również pozytywna postać normy personalistycznej. Czerpiąc z dorobku intelektualnego M. Schelera dowodzi, że najbardziej wartościowym odniesieniem do osoby jest bezinteresowna miłość, która zabezpiecza ją przed uprzedmiotowieniem. Moc tej normy wynika z bezinteresownego obdarowania miłością w taki sposób, że osoba obdarowana otwiera się na ten dar i obdarowuje miłością w taki sam sposób. W relacji tej osoba czyniąca dar miłości afirmuje „ja” osoby obdarowanej, ta z kolei odpowiada tym samym, tak, że nie ma już odrębnych „ja”, ale są „ja” zintegrowane w interpersonalnej wymianie darów [63].

Jana Pawła II norma personalistyczna w postaci negatywnej wchodzi w gąszcz podstawowych problemów etycznych współczesnego sportu. Bowiem dotyczy zagadnienia jakże fundamentalnego, a mianowicie instrumentalnego traktowania osoby / sportowca. Przykłady takich praktyk w sporcie są nadto liczne aby je przywoływać. Dochodzi do nich wówczas, gdy zawodnicy i ich opiekunowie są tak zapatrzeni w blask złotego medalu, w mistrzostwo, rekord, że tracą orientację w aksjologicznym oraz etycznym porządku i decydują się na operowanie sportowcem jak narzędziem. W świetle negatywnej postaci normy personalistycznej takie postępowanie jest niedopuszczalne, bowiem stanowi degradację i poniżenie osoby / sportowca, który winien być zawsze celem działania, bez względu na sytuację i okoliczności. „Niestety, pisze Jan Paweł II, w tego typu przedstawieniach zostaje zachwiany sens sportu, w celach mu obcych lub zupełnie przeciwnych samej jego naturze. Zostaje on wówczas wykorzystany do innych celów, a co najgorsze, że tego typu manifestacje przyczyniają się do uwolnienia niecznych uczuć nienawiści, a nawet zemsty, przekształcając w ten sposób miejsca i chwile rozrywki, radości i pogody ducha w miejsca strachu, zagrożenia oraz żałoby” [17].

Pozytywna postać normy personalistycznej zastosowana do rzeczywistości sportu jednoznacznie wskazuje, że najważniejszym sposobem odniesienia do osoby na gruncie sportu jest bezinteresowna miłość. Nie tylko do partnera z zespołu, ale także do przeciwnika rywalizacji sportowej. Ta miłość winna być bezinteresowna, tj. nic nie oczekiwać w zamian.

Ważnym elementem przekazywania daru miłości jest ludzkie ciało, które w tym przypadku pełni funkcje znaku. Jest obrazem miłości Boga oraz wyrazem miłości osoby. W świetle tego, etyczna wartość ciała polega na precyzji wyrażania w ciele i poprzez ciało wewnętrznych treści osobowych. Zatem pozytywna postać normy personalistycznej Jana Pawła II nie zatrzymuje się na respektowaniu pisanych regulaminów czy przepisów oraz przyjęciu norm kulturowych, ale nakazuje podporządkowanie się absolutnym normom ustanowionym przez Boga, które zabezpieczają przed degradacją osobę / sportowca.

Przeciwieństwem miłości jest nienawiść, której skrajnym wyrazem jest przemoc, która „jest zawsze obrażą, ubliżeniem człowiekowi, zarówno temu,

który jest jej sprawcą, jak i temu, który jest jej ofiarą. Przemoc jest niedorzecznością, ogromnym absurdem, zwłaszcza gdy ma miejsce podczas zawodów sportowych...” [17].

Przedstawiony zarys nauczania Jana Pawła II wyraźnie wskazuje, że sportu nie można analizować w sposób wyizolowany od szerszego horyzontu poznawczego. Sport w ujęciu Jana Pawła II to nie tylko rzeczywistość kulturowa, ale teologiczna także. W centrum refleksji o sporcie stoi osoba: duch i ciało, które wiąże się z tajemnicą Wcielenia oraz z tym, że Słowo Boże stało się ciałem. Takie ujęcie sportu w wyraźny sposób podnosi go w górę, mimo widocznemu jego ciążeniu w dół. Mówiąc o ciążeniu w dół nie chodzi o jego zasięg i dynamikę rozwoju w XX wieku. Bo tutaj postępy wyglądają nad wyraz okazale. Chodzi przede wszystkim o ten jego wymiar, który sięga „do początku” i wiąże się z jego antropologicznymi, społecznymi, aksjologicznymi i etycznymi podstawami.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu dokonał teologicznej rehabilitacji i nobilitacji ludzkiego ciała oraz sportu, który już nie tylko posiada kulturowy sens, ale także najgłębszy sens teologiczny. Sens ten pozwala patrzeć na sport i oceniać go w perspektywie najwyższych wartości chrześcijańskich. Dlatego też sportowcom życzy, aby „sportowe zmagania pomogły” im „zmierzać ku najwyższemu celom”, do których ich „wzywają igrzyska życia...” [19].

## Zakończenie

Socjologiczny przegląd podstawowych założeń teoretycznych Kościoła rzymskokatolickiego wyraźnie wskazuje na dokonujące się przeobrażenia odnośnie kultury fizycznej. Punktem kulminacyjnym tych przeobrażeń był Sobór Watykański II, pod który podwaliny położyli tacy intelektualiści jak: E. Gilson, J. Maritain, E. Mounier, P. Teilhard de Chardin i in. Zwieńczeniem tego procesu był pontyfikat Jana Pawła II, twórcy teologii ciała i wielkiego zwolennika rozwoju kultury fizycznej wśród społeczności świata.

Posoborowy Kościół rzymskokatolicki w swym zapleczu teoretycznym na temat kultury fizycznej zajmuje stanowisko w pełni aprobatywne i wspierające. Może zatem, w oparciu o to zaplecze, realizować ważne psychospołeczne cele służące rozwojowi kultury fizycznej, takie jak:

- 1) budowanie więzi społecznych w oparciu o wartości kultury fizycznej wywodzonych z religii,
- 2) być psychicznym wsparciem dla ludzi i stanowić symbolizację związku cielesnego człowieka z ostatecznymi warunkami istnienia,
- 3) wzmacniać podstawowe normy i wartości kultury fizycznej przez wskazywanie na ich Boskie pochodzenie i nadawanie im pozaziemskich sankcji,
- 4) być czynnikiem zmiany społecznej, wyrażającej się w powszechnej akceptacji i realizacji wartości kultury fizycznej wśród społeczeństwa.

Pozytywny stosunek Kościoła rzymskokatolickiego do kultury fizycznej wynika z analizy zaplecza teoretycznego, lecz nie jest świadectwem na to, że jego hierarchiczne struktury w należnym wymiarze i z odpowiednim zaangażowaniem wcielają w życie swoich diecezji i parafii przesłanki na temat kultury fizycznej.

Wizja kultury fizycznej Kościoła rzymskokatolickiego ma w pełni personalistyczny charakter. Podstawową jej wartością jest osoba, której winny być podporządkowane wszystkie byty i wszystkie działania. Zaś uczestnicy kultury fizycznej winni bez względu na okoliczności kierować się etycznymi wartościami o proveniencji chrześcijańskiej, takimi jak: dobro, prawda, godność osoby, miłość i solidarność.

Na zakończenie spróbujmy przedstawić definicję kultury fizycznej opartą na przesłankach teoretycznych Kościoła rzymskokatolickiego. Oto ona: Kultura fizyczna jest świadomym przekształcaniem cielesnej, duchowej i społecznej natury człowieka w celu wszechstronnego rozwoju, dla jego dobra i pomyślności, ale także dla dobra i pomyślności wspólnoty ludzkiej. W tak rozumianej kulturze fizycznej celem jest dobro człowieka, rozumiane nie tylko w porządku społeczeństwa i kultury, ale także wynikające z Boskiego nadania i mające swoje zwińczenie w Zbawieniu po śmierci.

## Bibliografia

1. Angelini G., *Aspetti e prospettive dello sport nella riflessione etica. Chiesa e sport*, Torino 1991.
2. Augustyn, *Dialogi Filozoficzne*, Warszawa 1953.
3. Bednarski F., *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*, Veritatis, London 1962.
4. Christian M., *Chrześcijańskie pojęcie sportu*, Kraków 1936.
5. Coubertin P. de, *Przemówienia. Pisma różne i listy*, Wstęp, wybór i opracowanie G. Młodzikowski, Warszawa 1994.
6. Cygan J., *Teologia sportu w perspektywie myśli katolickiej*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Chrześcijańska etyka sportu*, SALOS RP, Warszawa 1993.
7. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy*, Warszawa 1973.
8. Demel M., *O trzech wersjach teorii wychowania fizycznego. Próba ujęcia komplementarnego*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1989, nr 2.
9. Dibelius M., Conzelmann H., *The Pastoral Epistles*, Philadelphia 1977.
10. Dziubiński Z., *Kultura somatyczna kleryków. Studium socjologiczne*, SALOS RP, Warszawa 1996.
11. Dziubiński Z., *Kultura fizyczna w wyższych seminariach duchownych Kościoła katolickiego w Polsce*, Akademia Polonijna, Częstochowa 2004.

12. Dziubiński Z., Pleń E., *Wy jesteście moją jedyną nadzieją*, SALOS RP, Warszawa 2005.
13. *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
14. Gilson E., *Le Thomisme*, Paris 1948.
15. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979, nr 14.
16. Jan Paweł II, *Do członków Włoskiego Komitetu Olimpijskiego*, 1979.
17. Jan Paweł II, *Do członków Fundacji „Luciano Re Ceccoli”*, 1980.
18. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, 1981, nr 10.
19. Jan Paweł II, *Inauguracja Mistrzostw Świata w piłce nożnej*, 1990.
20. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 1993.
21. Jan Paweł II, *Rachunek sumienia dla sportu*, Msza św. na Stadionie Olimpijskim w Rzymie z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.
22. Kosiewicz J., *Myśl wczesnochrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa 1998.
23. Kosiewicz J., *Bóg, cielesność, miłość*, Aletheia, Warszawa 1998.
24. Kosiewicz J., *Człowiek jako byt duchowy i cielesny zdążający do prawdy. Augustyńskie dowartościowanie cielesności*, „Roczniki Naukowe AWF”, Warszawa 2001.
25. Kosiewicz J., *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, BK, Warszawa 2004.
26. Kowalczyk S., *Człowiek i Bóg w myśli św. Augustyna*, Warszawa 1987.
27. Kowalczyk S., *Antropologiczno-personalistyczne podstawy filozofii sportu*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Salezjanie a sport*, SALOS RP, Warszawa 1998.
28. Kowalczyk S., *Chrześcijańskie inspiracje aktywności sportowej*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Aksjologia sportu*, SALOS RP, Warszawa 2001.
29. Kowalczyk S., *Elementy filozofii i teologii sportu*, KUL, Lublin 2002.
30. Krawczyk Z., *Sport*, (w:) *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Instytut Kultury, Warszawa 1997.
31. Krawczyk Z., *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, AWF, Warszawa 2000.
32. Kuchler W., *Sportethos*, Munchen 1969.
33. Lipiec J., *Logos nowożytnego olimpizmu*, (w:) *Logos i etos polskiego olimpizmu*, PKOl., UJ i in., Kraków 1994.
34. Lipiec J., *Filozofia olimpizmu*, Sprint, Warszawa 1999.
35. Lipoński W., *Humanistyczna encyklopedia sportu*, SiT, Warszawa 1987.
36. Lipoński W., *Olimpizm dla każdego. Popularny zarys wiedzy o historii, organizacji i filozofii ruchu olimpijskiego*, AWF, Poznań 2000.
37. Maritain J., *Humanizm integralny*, London 1960.
38. Mounier E., *Co to jest personalizm?*, Kraków 1960.

39. Mounier E., *Oeuvres*, t. 1, Paris 1961–62.
40. Mounier E., *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, Warszawa 1965.
41. Mroczkowski I., *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994.
42. Panfilis E. de, *Tempo libero, turismo e sport: la risposta della Chiesa*, Padova 1986.
43. Paweł VI, *Al. Ciclisti del giro d'Italia*, (w:) *Insegnamenti*, 1964, II, t. 2.
44. Pawłucki A., *Pedagogika wartości ciała*, AWF, Gdańsk 1996.
45. Pawłucki A., *Korporeizm jako ponowoczesna formacja kulturowa – spojrzenie pedagogiczne*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Wiara a sport*, SALOS RP, Warszawa 1999.
46. Pius XI, *Divini ilius Magistri*, (w:) *Notificationes E. Curia Principis Metropolitae Cracoviensis*, Kraków 1929.
47. Pius XII, *Przemówienie do sportowców Rzymu z okazji Wielkanocy*, 1945.
48. Pius XII, *Przemówienie z okazji 10-lecia Włoskiego Centrum Sportowego*, „Acta Apostolicae Sedis”, 1955, nr 47.
49. Płużański T., *Człowiek między ziemią a niebem*, Warszawa 1977.
50. Ponczek M., *Kultura fizyczna w dokumentach papieskich i Episkopatu Polski w pierwszym dziesięcioleciu III Rzeczypospolitej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa 2003.
51. Ponczek M., *Kultura fizyczna a Kościół rzymskokatolicki. Antyk – XX wiek*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa 2004.
52. S.B., *Papież Pius XI a turystyka górską*, „Przegląd Powszechny” 1923, nr 159–160.
53. Sieg F., *Warunki osiągnięcia nagród obiecanych zwycięzcom*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Salezianie a sport*, SALOS RP, Warszawa 1998.
54. *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 1967.
55. Suchodolski B., *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1963.
56. Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
57. Sztompka P., *The Sociology of Social Change*, Oxford 1993.
58. Teilhard de Chardin P., *Środowisko Boże*, Warszawa 1964.
59. Teilhard de Chardin P., *Oeuvres*, Paris 1955-76.
60. Teilhard de Chardin P., *Pisma wybrane*, Warszawa 1967.
61. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna. Traktat o człowieku*, Poznań 1956.
62. Wicher W., *Etyczne granice sportu*, „Ateneum Kapłańskie” 1932, nr 29.
63. Wojtyła K., *Ocena możliwości systemu Maksa Schelera*, Lublin 1959.
64. Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.

65. Wojtyła K., *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, Poznań-Warszawa 1976.

66. Wolicka E., *Biblijny archetyp człowieka*, (w:) Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, KUL, Lublin 1981.

67. Zuchora K., *Dalekie i bliskie krajobrazy sportu*, WSiP, Warszawa 1996.